Cena 150.000 Mk.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 3.000.000 Mk.
Z odnoszeniem do domu 3.500.000 Mk.
Na prowincji i przesyłką pocztową . . . . . . 4.000.000 Mk.
Zagranicą . . . . . . 7.000.000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 150.000 Mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na str 1. 2. 3 gr. 10.
Nekrolog gr. 10. zwyczajne gr. 5

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 6 po poł.

№ 35 (7664) Wtorek, dnia 12 Lutego 1924 r Rok XXXII

Najnowsza groźba sowietów wobec Polski.

Cziczerin jest dyplomatom zręcznym, po bizantyńsku chytrym, ale oszałamia go łatwo powodzenie i wtedy traci zimną krew. Stracił ja np. w lipcu 1920, gdy przegrał dyplomatyczną partję, stojącą zrazu bardzo dla Rosji dobrze. A przegrał ją dlatego, to postawił zbyt ciężkie warunki nietylko dla Polski (utworzenie się w Warszawie rządu sowietów) — ale nawet dla Angiji pragnącej wówczas koniecznie pośredniczyć między Polską a Rosją. Pośrednictwo to Cziczerin (upojony chwilowym tryumfem) odrzucił i zapowiedział rokowania bezpośrednie między Rosją a przyszłą sowiecką Polską — a w następstwie tego zmusił Lloyda Georgea do zaniechania ingerencji angielskiej, która miała zmusić Polskę do zawarcia szybkiego pokoju z Rosją. A nie trzeba przypominać, jakiem było to szczęściem dla nas skoro w dwa tygodnie później rozpoczęła się odwracać karta wojenna, a zarazem zmieniła się gruntownie na niekorzyść Cziczerina sytuacja dyplomatyczna!

Takich porażek wskutek uderzenia krwi do głowy i pychy z chwilowego powodzenia doznał już Cziczerin więcej. dość przypomnieć fałszywe ocenienie przezeń układu z Rapallo. Wydaje się też, że w tej chwili znajduje się tuż przed popełnieniem bardzo analogicznego błędu. Uderza mu do głowy dojście Macdonalda do władzy, zapowiedziane uznanie sowietów de jure, konkurencja państw europejskich o traktaty handlowe z Rosją oraz możliwość przyjęcia Rosji do Ligi narodów. Jakież są tego na razie objawy?

Czytamy najprzód o niezadowoleniu, jakiemu dał wyraz z powodu, że w nocie angielskiej — tak pełnej kurtuazji — wyrażone jest życzenie, aby SSSR. uznał traktaty przedwojenne dawnej Rosji oraz wynagrodził obce straty i spłacił długi zagraniczne. Cziczerni reaguje na to wysunięciem kwestji odszkodowań za akcję wojsk kontrrewolucyjnych (Kołczaka, Denikina etc.) oraz żądaniem natychmiastowego ustanowienia po obu stronach poselstw w miejsce charges d'affaires Rozpoczyna więc z Anglją przewlekły proces, który kwestję uznania może odwlec.

Równocześnie przerywa niemal już sfinalizowane układy z Mussoliniem o podpisanie traktatu z Włochami (oraz o uznanie sowietów de jure). Traktat ten zapewniał Włochom dość daleko idące przywileje handlowe jak np. zobowiązania Rosji do zakupu pewnej ilości towarów we Włoszech oraz wyjątkowe uprawnienia Włoch w sprawie żeglugi po Czarnem morzu. Ma być poddany teraz rewizji a celem jej ma być wytargowanie dla Rosji korzystniejszych warunków, skoro po uznaniu sowietów przez Anglję cena poprzednia za uznanie ze strony Włoch wydaje się być oszacowaną za wysoką.

Ale najważniejsze są dla nas objawy wzrastającej megalomanji sowietów w stosunku do Polski. Od chwili pojawienia się rządu Macdonalda na widowni wysunęła się kwestja nietylko uznania sowietów, ale także wprowadzenie Rosji do Ligi Narodów. Jestto dawny, szczególnie dla obecnego premjera drogi postulat „Labour party", która obiecuje sobie po rozszerzeniu Ligi na Rosję i na Niemcy pacyfikację świata. W deklaracji nowego rządu angielskiego, jaka w dniu 12 lutego będzie odczytaną w parlamencie, ma być też na ten punkt położony szczególnie silny nacisk. Otóż eskontując ten swój spodziewany sukces zapowiadają już dzisiaj sowiety wyzyskanie go przeciw Polsce.

Podczas obrad drugiego Kongresu Sojusza Sowieckich Socjalistycznych Republik (SssR.) zapowiedział mianowicie Kamieniew — w odpowiedzi na żale ukraińskich uczestników — że Sfederowana Republika śledzi pilnie położenie „ruskich" mniejszości w Rumunji i Polsce (Białorusinów i Małorosjan) i że zna ich ucisk, jakiego tam doznają; to też komisarz ludowy dla spraw zagranicznych (Cziczerin) rozpocznie akcję w ich obronie. Interpelacja ukraińców (Skripnika) została oczywiście zamówioną, a odpowiedź Kamieniewa ma tylko przygotować grunt dla interwencji Cziczerina. Nie ulega wątpliwości, że w razie przyjęcia Rosji do Ligi byłaby cała akcja prowadzona na tym terenie.

Wprawdzie przyjęcie Rosji do Ligi nie jest jeszcze w tej chwili rzeczą bliską ani łatwą. Oprze mu się z pewnością Francja, jeśli kwestja długów i szkód francuskich nie będzie przedtem jako tako załatwioną. Ale w każdym razie zaczyna się choć mglisto zarysowywać przyszły stosunek Rosji do Polski na terenie zagranicznym. Będzie on wyglądać zgodnie z odwiecznemi tradycjami polityki rosyjskiej. Będzie wyglądać tak samo jak za czasów Piotra, Elżbiety i Katarzyny, kiedy Rosja ujmowała się za interesami dyzunickiej ludności, aby pod tym pretekstem mięszać się nieustannie w wewnętrzne sprawy słabej Rzeczypospolitej. Zmieniają się preteksty i zmieniają się ludzie, ale główne podstawy i środki polityki pozostały te same. Rosja bolszewicka będzie dążyła, aby otaczać nas taką samą „protekcją" jak Rosja 18 wieku, bo tak samo jak pierwej stanowimy dla niej najwygodniejszy pomost ku Europie, który będzie pragnęła wszelkiemi siłami opanować.

Zwracaliśmy niedawno uwagę, że powszechne uznanie sowietów „de jure", jeśli dojdzie do skutku, stworzy dla nas nową sytuację, która powinna zmusić wszystkie stronnictwa polskie do rewizji ich dotychczasowych poglądów na nasz stosunek do Rosji. Ale zmusza nas także do rewizji dotychczasowej polityki wobec naszych ruskich mniejszości. Waha się ona dotąd między dwoma biegunami: biegunem małostkowych szykan a biegunem bezplanowej, lekkomyślnej, niekonsekwentnej bezmyślności. Czy ten stan da się utrzymać wobec możliwości ewentualnego wmięszania się Rosji do naszej „polityki" narodowościowej na kresach? Sądzimy, że nie — i że dlatego najwyższy czas, aby tę „politykę" poddać rozpatrzeniu, zbudować jakiś konsekwentny i daleko sięgający plan, do tego planu nagiąć postępowanie wszelkich władz i nie zbaczać od niego ani w stosunkach codziennej administracji ani w sejmowem ustawodawstwie. Na obecną bezplanowość użalają się wszyscy a więc i ci, którzy radziby polonizować wszelkimi środkami i ci, co głoszą hasło szanowania obcej kultury narodowej. A praktyka administracyjna, a nawet ustawodawstwo, wahają się nieustannie nie zadawalniając ani jednych, ani drugich. Czyż to nie jest stan rzeczy idealny z punktu widzenia sowieckiego?

TELEGRAMY

Możliwość zmiany na stanowisku prezydenta ministrów?

KRAKÓW, 11.2. „Il. Kur." donosi. Intensywność, z jaką premjer Grabski poświęca się akcji sanacyjnej skarbu, pociąga za sobą z konieczności powolniejsze tempo w zakresie bieżących problemów politycznych. Przejawia się to w opóźnieniu nominacji na stanowisko ministra pracy i wyznaczeniem tymczasowego kierownika w osobie p. Simona, a także opóźnienie w powołaniu na stanowiska wojewodów kilku osób W tej mierze perypetje związane z zamierzonym mianowaniem posła Wachowiaka na stanowisko wojewody poznańskiego, albo śląskiego są znamienną ilustracją. W naczelnych kołach politycznych, brak ten jest na równi odczuwany, jak i wśród zainteresowanych kół społecznych, a szczególnie sam premjer Grabski, jak mnie za pewniają ze strony poinformowanej, zdaje sobie dokładnie z tego sprawę i radby temu zapobiedz.

Stąd zapewne wynika myśl, której rzecznikiem ma być p. Grabski,ażeby uciążliwe obowiązki premiera złożyć w inne ręce i poświęcić się wyłącznie sanacji skarbu i zatrzymać tylko tekę ministerstwa. Dobór odpowiedniej osobistości nasuwa jednak trudności natury bardzo zasadniczej. P. Grabski osobiście radby widzieć swoim następcą prezesa Wyzwolenia p. Thugutta, ale stworzenie warunków po temu nie zdaje się być w dzisiejszych warunkach aktualne. W każdym razie ewentualność zmiany na stanowisku premjera jest przedmiotem rozważań kół kierujących.

P.K.K.P. rozszerza kredyty dyskontowe.

WARSZAWA, 11.2. Odbyło się pierwsze posiedzenie rady nadzorczej PKKP. w obecności członków naczelnej dyrekcji PKKP. oraz wiceministra skarbu p. Klarnera. Na posiedzeniu tem omawiano działalność kredytową tej instytucji która powinna być już przygotowana do przyszłej działalności banku polskiego. Ze względu na trudne warunki gospodarcze, kredytów towarowych postanowiono narazie nie przerywać jednak istnieć będzie dążność do ich zmniejszenia. Natomiast niema przeszkód do rozszerzenia kredytów dyskontowych, oczywiście w umiarkowanym stopniu. Wobec radykalnie zmienionych stosunków walutowych, postanowiono wystąpić do p. ministra skarbu o zmianę rozporządzenia rady ministrów z dnia 30 stycznia w tym kierunku, aby przyjmowanie weksli markowych do dyskonta przez PKKP. mogło się jeszcze odbywać w przeciągu marca. O ile rada ministrów przychyli się do tego wniosku, nastąpi wówczas redukcja stopy dyskontowej od weksli markowych, która dziś wobec stabilizacji marki jest nadmiernie wysoka. Stopę dyskontową od weksli złotowych rada nadzorcza oznaczyła na 12 procent, zaś stopę procentową od pożyczek towarowych, złotowych i otwartego kredytu na 16 procent.

Nastroje wśród mas robotniczych.

WARSZAWA, 11.2 (Tel. wł.). Niepokojącym objawem jest wzrost ilości bezrobotnych, stale się zwiększający. Zauważono agitacje komunistyczną na giełdach pracy. Bezrobotnych zwiększają redukowani robotnicy z powodu zastoju w przemyśle związanego z waloryzacją, brakiem zamówień rządowych, zmniejszeniem się pojemności rynku, oraz złą konjunkturą. Metalowcy uważają, że przemysłowcy sami dążą do zamykania fabryk. Włókniści po podpisaniu ostatniej umowy są zaspokojeni na pewien czas Robotnicy przemysłu chemicznego zapowiadają walkę z powodu zamiaru niewypłacenia przez przemysłowców dodatku drożyźnianego. Robotnicy z fabryki „Płomyk" po zamknięciu fabryki w dn. 16 lutym rb. zapowiadają manifestację ze sztandarami pod Sejmem. Drukarze domagają się aby przemysłowcy wykonywali zamówienia w Kongresówce, gdyż przez to mogą uzyskać podwyższenie płac. Piekarze i młynarze do końca lutego są zaspokojeni.

Stabilizacja marki i franka złotego.

WARSZAWA, 11.2. Podana przez „Kurjer Czerwony w dziale giełdowym wiadomość. że notowanie dolara na 9.350 000 będzie już oznaczało ostateczny kurs stabilizacyjny, potwierdza się w całej pełni.

„Kur." otrzymał ze źródła autorytatywnego zapewnienie, że kurs dolara na bardzo długi okres czasu nie przekroczy 9325000 —9350000 Frank zaś waloryzacyjny zostanie utrzymany na poziomie 1800000.

Nowaczyński skazany na miesiąc aresztu.

WARSZAWA, 11.2 W sprawie znanego pisarza Belmonta, przeciwko Nowaczyńskiemu o zniesławienie w druku, jak również przeciw Grabowskiemu. ogłoszony został wyrok skazujący Nowaczyńskiego na miesiąc aresztu, a Grabowskiego na dwa tygodnie. Na podstawie amnestji, kary uległy umorzeniu.

Dodatek dla urzędników w bonach złotych.

WARSZAWA, 11.2 Ministerstwo Skarbu zarządziło w drodze telegraficznej wypłacenie funkcjonarjuszom państwowym w dn. 16 bm. dopłaty w wysokości 32 proc. uposażenia z dn. 1 lutego br. Funkcjonarjusze państwowi, którzy tego zażądają, otrzymają tę dopłatę w 6 pr. złotych bonach skarbowych. W interesie sanacji skarbu zapobieżenia zwyżce cen Ministerstwo Skarbu wezwało wszystkie ministerstwa, by wyjaśniły swoim funkcjonarjuszom, że zarówno sytuacja ekonomiczna kraju, jak i ich interes własny wymagają, aby w jaknajszerszej mierze korzystali z prawa poboru dodatku w bonach złotych.

Lodowiec odciął Zakopane od świata

KRAKÓW, 11.2. Ruch kolejowy do Zakopanego wstrzymany na czas nieograniczony. Przywrócenie go przestało być w mocy czynników kolejowych. Okazało się, że powodem wstrzymania ruchu nie są zwykłe zaspy śnieżne Olbrzymie zwały śniegu zasypały wprawdzie tor i były bezpośrednią przyczyną wstrzymania ruchu, wszelako śnieg ten zamarzł i utworzył od brzyni lodowiec, którego nie można usunąć. Wysłana w tym celu lokomotywa z pługiem śnieżnym nic nie zdziałała i uległa wykolejeniu.

Zakopane jest zupełnie odcięte od świata. Komunikacja, jak się zdaje, będzie mogła być przywróconą dopiero wtedy, gdy odwilż zmiękczy śnieg i gdy lodowiec zamieni się znowu z zwykłą zaspę. Wówczas pługi śniegowe będą mogły zacząć skuteczną pracę.

Lodowiec znajduje się między Chabówką a Zakopanem.

Lawina zasypała pociąg.

LINZ. 11.2. Na stacji kolejowej Diefllau spadła na przejeżdżający pociąg osobowy lawina śnieżna długości 30 metrów a szerokości 30 metrów. Pociąg został zupełnie zasypany śniegiem. Ponieważ śnieg stoczył się do koryta rzeki Anizy, płynącej nieopodal toru, woda wystąpiła z brzegów, dosięgając toru kolejowego. Władze cywilne i wojskowe wysłały oddziały pomocnicze dla ratowania podróżnych.

Zabił kobietę w pojedynku.

BERLIN, 11.2. Telegraphen Union donosi z Nowego Jorku, że między burmistrzem miasta Palmetto Meyersem i jego polityczną przeciwniczką panią Clark odbył się pojedynek na pistolety Pani Clark starała się o urząd burmistrza, ale została pokonana przez Meyersa i z tego powodu przyszło do pojedynku. Pierwszy strzał dała pani Clark, raniąc Meyersa ciężko Meyers z ogromnym wysiłkiem dał strzał, kładąc panią Clark trupem. Jej córka i syn, którzy byli obecni przy pojedynku, rzucili się na Meyersa i kilku strzałami zabili go.

Zakaz podróżowania koleją z bronią palną

WARSZAWA, 11.2 (Tel. wł.). Ponieważ zdarzają się wypadki, że żołnierze wchodzą do wagonów kolejowych z nabitą bronią i bagnetami osadzonemi na karabinach, co sprzeciwia się przepisom wojskowym i kolejowym, władze wojskowe wydały ponowne wyjaśnienia co do podróży z bronią palną w wagonach, polecając bezwzględnie zadość uczynić rozkazom i przepisom wojskowym i kolejowym. Zakaz wchodzenia z bronią do wagonów dotyczy również eskort, które winny mieć osobny przedział, a broń jedynie w pogotowiu, tak, aby jej w chwili można było użyć.

Cena tytoniu i papierosów.

WARSZAWA, 11.2 (Tel. wł.). Po ostatniej zniżkach cen tytoniu obecny cennik na papierosy i tytonie jest następujący: paczka a 25 sztuk papierosów fabryki „Union", Arab 590000 mk., Furora 735000 mk., Cezar i Mum 920000 mk., Cristal 1105000 mk., Bon-Ton 1200000 marek, Klejnot 147000 mk. Papierosy fabryk państwowych: Klub, Sejmowe i Damskie 64400 mk. za 1 sztukę. Wanda 27600 mk. sztuka państwowy tytoń przedni grecki 1104000 mk. 25gram

KRONIKA.

— MILJONOWKA.

Dn. 9 lutego po południu w lokalu Pożyczek państw. odbyło się ciągnienie 171 i 172 miljonówki. Z koła wyszedł Nr. 4,468,098 PKO. w Warszawie, Nr. 2,657,525 PKKP. w Sosnowcu

— WIECZÓR OPEROWY W KALISZU.

W środę, dn. 13 bm. w sali Kino „Stylowym" odbędzie się gościnny występ artystów Teatru Wielkiego w Warszawie a mianowicie znakomitej śpiewaczki operowej p. Julji Miechówny pierwszego tenoru lirycznego p. Adama Dobosza, barytona bohaterskiego p. Tadeusza Ordy, oraz dyrygenta opery Warszawskiej Marjana Rudnickiego, którzy wystąpią w koncertowem wykonaniu opery Verdiego „Rigoletto" akt 2, w części drugiej wykonane zostaną szereg arji z oper i pieśni.

Wieczór operowy, w którym wezmą udział tak wybitne siły wokalne Stolicy, będzie prawdziwą ucztą artystyczną, to też niewątpliwie zgromadzi zastępy publiczności miejskiej.

Bilety w cukierni p. Mayera.

— CHLEB ZNOWU PODROŻAŁ nie o wiele bo o 30 tysięcy na kilo, ale zawsze jest fakt smutny. gdyż dowodzi, że zachłanności ludzkiej nie ma granic. Przyczyną tej podwyżki jest ogromny skok ceny żyta, którą rolnicy podnieśli z 15 miljonów na 22 mil. za korzec w ciągu tygodnia, przez który frank złoty stoi na kursie 1800000, dolar 9350000, bez żadnych wahań. Zwyżka na żyto, jest rezultatem agitacji rolników o jakiej pisaliśmy w niedzielnym numerze Należy mieć nadzieje, że Prezydent Grabski znajdzie na tych panów sposób i nauczy, jak postępować winni obywatele Odrodzonej Polski

— O CENY WEGLA.

Węgiel, ten najpotrzebniejszy produkt podczas obecnych mrozów, od 7-go b/m. staniał, jak donosiliśmy w kopalniach o 30 proc. W Włocławku, jak donosi „Slowo Kujawskie" węgiel górnośląski jest sprzedawany po 5 milj. za centnar pojedyńczy. u nas zaś w Kaliszu pomimo, że transport węgla ze Śląska, kosztuje o połowę taniej niż do Włocławka, składnicy węgia, z wyjątkiem 2. którzy sprzedają po 6 milj., żądają za centnar po 6 i pół mil., a nawet 7 milj. Możeby Komitet walki z drożyzną zajrzał szczegółowo w tę sprawę.

— UKARANA PRZYJEMNOŚĆ.

Pewien amator owocu zakazanego przyjechał ze Stawiszyna do Kalisza i w jednym podrzędnych hotelików postanowił spędzic noc w towarzystwie wesołych cór Amora. Skutki tej zabawy okazały się w rezultacie zbyt kosztowne amator zakazanych przyjemności spostrzegł, że kieszeni zniknęło mu 190 miljonów marek.

Zrozpatrzony bursz udał się o pomoc do policji, chcąc uzyskać zwrot pieniędzy z przyjemności.

Będzie miał naukę, że najlepiej w karnawale bawić się w kole rodzinnym.

— WYKRYTA KRADZIEŻ.

Popełniona w końcu 1922 roku kradzież u p. Murzynowskie i w firmie „Oleum", opon, kiszek i magnetu, dzięki energji wydziału śledczego została w bieżącym miesiącu wykryta. Skradzione rzeczy odebrano, a amatorów cudzej własności osadzono do paki.

— WIADOMOSCI LITERACKIE.

Ukazał się Nr. 6 „Wiadomości Literackich". Na jego treść składają się: wywiad prof. Witwickim z powodu polskiej edycji Platona, rozmowa z Conradem o sprawach polskich, fragment z mającej się ukazać książki prof. Handelsmana „Rozwój narodowości nowoczesnej", artykuł Jana Lechonia „O niektórych krytykach" korespondencja z Krakowa Jarosława Janowskiego, kronika francuska (Albert Lebourg, dramat niemiecki w Paryżu, nowy zeszyt „Esprit Nouveau" i inne.) dział bieżący z recenzjami M. Poznańskiego, W. Horzycy, J. Iwaszkiewicza, S. Napierskiego, A. Słonimskiego, J. Zyznowskiego, A. Sterna rubryka „Książek najgorszych" z kilkoma karykaturami imaginacyjnemi, informacje bibljograficzne i o ruchu wydawniczym, wreszcie feljeton M. Samozwaniec „Człowiek a zwierzę".

Cena numeru 500,000 mkp.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

New-Jork	9,350,000
Londyn	40,230,000
Belgja	375,000
Paryż	418,000
Szwajcarja	1,627,000
8% pożycz. złota	12,250,000
4% poż. prem.	850,000
Bony złote S. II A.	1,350,000
Frank zł. podat. na 11.2	1,800,000
„ „ „ 12.2	1,800,000
Listy Tow. Kr. Ziem.	68,500,000

STRASZNE OCZY.

55) (Powieść z francuskiego)

Wtedy ekran pokazał nam twarz owej kobiety i żadne ludzkie słowo nie wypowie tej radości i miłości, która z niezbyt pięknej ani młodej jej twarzy czyniła uosobienie kwitnącej młodości i piękności.

Potem kochankowie padli sobie w ramiona, jak gdyby chcieli połączyć się na zawsze po zbyt długiej rozłące. I usta ich złączyły się.

Nie dowiedzieliśmy się niczego więcej o oficerze francuskim i jego włoskiej kochance Ukazał się inny obraz, mniej piękny, ale wyraźny, obraz wału z zębami blanków, naszpikowanego okrągłemi wieżami z rynnami do lania gorącej smoły. Na dole i wokół, wśród ruin, stały drzewa, zgrupowane w półksiężyc dokoła starego dębu

I zwolna, z mroku tych drzew wyszła na światło młodziutka dziewczyna, z wysoko czesaną fryzurą, odziana w szeroką suknię, wlokącą się po ziemi. Stanęła z otwartemi wzniesionemi rękami. Zobaczyła coś, czego nie mogliśmy dojrzeć. Oczy jej przymknęły się do pół, a drobna jej postać zdawała się słabnąć i oczekiwać lękliwie.

Tym na którego czekała był młody chłopak który zbliżył się do niej i pocałował ją w usta, a ona oparła się o jego ramię.

Zakochana ta para wywarła na nas silne wrażenie, podobnie jaka para włoska, całą swą tęsknotą i namiętnością, a jeszcze bardziej tem, że była to para, żyjąca dziś przed nami swojem dawnem życiem. Ale nie byliśmy usposobieni tak, jak na poprzednich widowiskach, pełni niepokoju i nieświadomości. Teraz wiedzieliśmy, I tego południa widzieliśmy ludzi piętnastego wieku. Nie powtarzali oni wykonanych już ruchów dla naszej przyjemności. Wykonywali je poraz pierwszy w czasie i przestrzeni. Był to ich pierwszy pocałunek miłosny.

Uczucie oglądania tego przechodzi wszystko, co można sobie wyobrazić! Widzieć przeszłość, nie odtworzoną, ale rzeczywistą! Widzieć pazia i dziewczynę z wysoką fryzurą, całujących się w usta! Widzieć, jak my przed chwilą, greckie wzgórze! Widzieć Akropol pod niebem z przed dwu tysięcy lat, z jego ogrodami i domami, z palmami i uliczkami, z Propyleami, z świątyniami, z Partenonem, nie w gruzach, ale w całej jego wspaniałości i świetności. Partenon! Otacza go szereg posągów. Po stopniach kroczą mężczyźni i kobiety. Są to Ateńczycy i Atenki z czasów Peryklesa i Demostenesa!

Idą Mijają się. Rozmawiają. Potem znikają Malutka uliczka ciągnie się między dwoma białymi murami, zupełnie prosta. Grupka ludzi przechodzi i oddala się, pozostawiając za sobą mężczyznę i kobietę, którzy zatrzymują się nagle, oglądają się i ściskają się namiętnie 'A' przez zasłonę, zakryw. twarz kobiety, widzimy dwoje czarnych oczu, których powieki drgają, jak skrzydła, otwierają się i zamykają, śmieją się i płaczą.

W ten sposób przechodzimy przez wieki i pojmujemy, że ci tam wysoko, nachyleni nad ziemią, którzy zebrali te następujące po sobie obrazy, chcieli przez nie pokazać na zawsze młody i odradzający się pęd tej powszechnej miłości, której niewolnikami i sługami są tak samo, jak my. Rządzi nimi to samo prawo, które jednak może nie objawia się u nich takiem uposażeniem czułości. Unosi ich ten sam pęd. Ale czy znają oni czarowne złączenie ust?

Przeszły inne pary. Ożyły inne epoki. Ukazały się nam inne cywilizacje. Zobaczyliśmy pocałunek Egipcjanki i młodego fellaha i pocałunek księżniczki i maga tam wysoko w ogrodzie, wśród przepychu Assyrji i pocałunek, który przeobrażał niemal w ludzi dwoje nieznanych istot, przykucniętych u wejścia do jaskini, i inne jeszcze .

Krótkie wizje, z których niektóre były niewyraźne, przyćmione, jak barwy starodawnego fresku, ale silne i przejmujące swojem znaczeniem pełne poezji a zarazem brutalnego realizmu, siły i pogodnego piękna.

A zawsze oczy kobiety były w nich jakby ośrodkiem i racją istnienia. Och! ten uśmiech, łzy, radość i rozpacz, czar tych wszystkich oczu! Musieli nasi przyjaciele z planety odczuwać również cały ów czar, skoro go nam ukazali! Musieli również odczuwać i żałować tej różnicy między temi oczami pełnemi ekstazy i zachwytu a ich oczami, ponuremi i pozbawionemi wszelkiego wyrazu! Ileż to słodyczy było w oczach tych kobiet, ile wdzięku i śmiałości, ile subtelnej przewrotności, ile rozpaczy i kusicielstwa, ile zwycięzkiej radości i wdzięcznej pokory —i ile miłości, gdy się otwarły ich usta!

Nie mogłem widzieć końca tych wizji Koło mnie, wśród tłumu, wstrząsanego niepokojem, uczynił się ruch i znalazłem się obok kobiety w żałobie, którą zauważyłem, a której twarzy nie mogłem zobaczyć z powodu okrywającej ją zasłony.

Kobieta ta odsłoniła zasłone. Natychmiast poznałem Beranżerę.

— To ty! to ty! —— szepnąłem.

(D. C. N.).

Redaktor W. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.